

DZIENNIK OSTROWSKI

Organ urzędowy powiatu ostrowskiego

Rok 2 Ostrów, (Wlkp.) czwartek dnia 11 października 1934 Nr. 232

Węgiel musi stanąć

Między producentem a konsumentem węgiel drożeje o 145 procent

Nadchodzi zima. Węgiel staje się najpierszym i najniezbędniejszym artykułem codziennej potrzeby. Węgiel musi być tani. Cena węgla musi odpowiadać obecnym zarobkom konsumentów najszerzszych rzesz mieszkańców miast i ośrodków przemysłowych.

Ale nietylko ze względów społecznych cena węgla powinna ulec niższości, lecz także ze względów ściśle gospodarczych. Wydobycie węgla we wszystkich polskich zagłębiach spada. Kurczy się też jego eksport, zmniejszył się gwałtownie zbyt węgla na rynku krajowym. Nie ulega wątpliwości, że główną przyczyną dużego spadku sprzedaży węgla na rynku wewnętrznym jest jego wysoka cena. Cena ta wywindowana została przez kartel węglowy celem pokrywania strat, jakie przynosi eksport węgla. Straty te są rzeczywiście duże. Mimo jednak konkurencyjnych, niezmiernie niskich cen eksportowych — polski węgiel z trudem utrzymuje się na zagranicznych rynkach zbytu. Wywóz węgla spada. Zmniejsza się więc i straty na eksporcie. Odpada wobec tego racja utrzymywania dotychczasowych wysokich cen węgla na rynku wewnętrznym.

Przed polskim przemysłem węglowym stała zatem alternatywa: albo dalsze zmniejszenie wydobycia, a tem samem zwiększenie bezrobocia w zagłębiach, albo zwiększyć zbyt na rynkach krajowych. Zwiększyć ten zbyt można przez udoskonalenie organizacji sprzedaży i zmniejszenie detalicznej ceny węgla. Ta druga droga wydaje się lepsza i dla interesów kopalń węglowych i dla interesów gospodarczych i społecznych całego kraju. Niewolno dopuścić nam obecnie do zwiększenia się bezrobocia przy jednoczesnym utrzymywaniu wysokich cen węglowych w kraju. Musimy więc domagać się od przemysłu węglowego obniżki ceny węgla.

Kilko- czy kilkunastoprocentowa niżka cen hurtowych węgla nie wzmocni konsumpcji, zwłaszcza, że część tej niżki pochłonie pośrednictwo. To też usprawnić trzeba koniecznie organizację sprzedaży przez usunięcie zbędnego pośrednictwa i przez kontrolę nad kupcami handlującymi węglem, aby nie ciągnęli nadmiernych zysków i nie podrażali ceny detalicznej tego artykułu.

Zorganizowanie bezpośredniej sprzedaży, ograniczenie łańcucha pośredników możliwe jest do przeprowadzenia nawet w bardzo krótkim czasie, a zależne jedynie tylko od dobrej woli i energii władz przemysłu węglowego i administracji państwowej. Stan bowiem, który po dzień dzisiejszy istnieje jest nie do utrzymania. Koszta własne wydobycia jednej tony węgla na Górnym Śląsku wynoszą średnio 17 zł, w Zagłębiu Dąbrowskiem — 19 zł. W ceny te nie wliczone są wydatki na amortyzację kapitałów inwestowanych i oprocentowanie.

Bierzeni liczby, odnoszące się do gatunków grubych, t. zw. opalowych. Utarg wewnętrzny węgla opalowego wynosi około 22 zł za jedną tonę. Czemu więc jedna tona węgla opalowego w centrum Polski, na przykład w Warszawie kosztuje aż 54 złote?

Wpływa na podwyższenie tej ceny przede wszystkim niezmiernie wysoka i niedostosowana

do warunków obecnych taryfa przewozowa, wynosząca od jednej tony z zagłębi węglowych do Warszawy zł 17.20 a do Białegostoku zł 19. Do taryfy tej dochodzą jeszcze koszty uboczne, jak postoje stacyjne, przeladunkowe itd., podnoszące koszt przewozu jednej tony węgla do Warszawy do 19 złotych.

Różnicę między ceną węgla razem a kosztami przewozu, wynoszącą 41 zł a ceną detaliczną — 54 zł pochłaniają pośrednicy.

W ten sposób różnica między ceną węgla w kopalni a ceną w centrum Polski wzrasta o 145 procent.

Oto przyczyny, dlaczego konsumpcja węgla w kraju jest tak niska, dlaczego węgiel jest niedostępny dla większości naszego społeczeństwa. W prostym rozumieniu własnego interesu wszystkie zainteresowane czynniki, a więc właściciele kopalni, koleje państwowe i pośrednictwo handlowe muszą natychmiast poddać rewizji swą kalkulację, jeżeli nie chcą ostatecznie zahamować zbytu węgla w Polsce.

Minęły już czasy luksusowych zarobków, minęły także czasy, kiedy przy minimum pracy można było maximum zarabiać. Dzisiaj jedyną zdrową zasadą prowadzącą do jakiegokolwiek pomysłowości gospodarczej jest: mały zysk i duży

obrót. Kto grzeszy przeciw tej zasadzie nie może osiągnąć gospodarczych rezultatów.

Jeżeli koleje państwowe zniżą cenę przewozu węgla, to wzmógłona konsumpcja odplaci im wielokrotnie początkowy uszczerbek wpływów. Jeżeli pośrednictwo ograniczy się do godziwych zysków, to przecież również zwiększone obroty pokryją z nadwyżką pozorna stratę. Wreszcie właściciele kopalni. Rynek wewnętrzny jest obecnie dla nich najważniejszym, a dla niektórych jedynym klientem. Skoro więc sami właściciele kopalni nie starają się o uzdrowienie warunków handlu węglem, to zgóry skazują swą produkcję na zagładę, a kopalnie na zamknięcie. Jeżeli nawet jakkolwiek byłoby wygodniej uprawiać tego rodzaju politykę, to rezultaty tej dla takiego amatora byłyby opłakane. Niema mowy również, aby kartel węglowy uciekał się w celu niżenia cen węgla do łatwizny, jaką byłaby niżka płac robotniczych. To jest wykluczone.

Rozłożenie zysków własnych na zwiększone obroty, niżka taryf kolejowych, ograniczenie ilościowe pośrednictwa handlowego i znowu rozłożenie jego zysków na zwiększone obroty — oto jedyna droga do zwiększenia konsumpcji węgla w Polsce.

A węgiel musi poważnie stanąć. (A. Z.)

Andaluzja ogniskiem rewolucji

Powstańcy hiszpańscy nie złożyli jeszcze broni

Madryt (Tel. wł.). W poniedziałek, w późnych godzinach popołudniowych sytuacja w stolicy i wogóle w całej Hiszpanii znowu się pogorszyła. Jak gdyby na dany rozkaz w różnych częściach miasta rozległ się huk strzałów i walki na ulicach rozgorzały na nowo. Uzbrojone bandy marksistów zaczęły napadać na patrolujące na ulicach oddziały policji i wojska oraz na gmachy państwowe. Połączenia telefoniczne w mieście zostały porzucane tak że poszczególne oddziały nie mogły się ze sobą porozumiewać i w razie przewagi buntowników nie mogły wzywać pomocy.

Wiarogodnych bardziej szczegółowych wiadomości o wyniku tego nowego ataku generalnego marksistów brak. Rząd ogłasza przez radio krótkie komunikaty, zapewniając, że wszędzie jest panem sytuacją. Mówi nawet o entuzjastycznych owocach tłumów na cześć oddziałów wojskowych i policji. Ale wobec huk strzałów, jaki rozlega się w całym mieście, gwałtem i wygładają mocno podejrzenie. Otrzymanie jakiegokolwiek wiadomości wiarogodnych z prowincji jest prawie niemożliwe. Komunikaty rządowe wliczają cały szereg miejscowości, w których ma panować zupełny spokój, ale nadchodzące z innej strony pogłoski przeczą tym komunikatom i dowodzą, że walka rozgorzała w całym kraju na nowo.

Z Asturii nie można, poza oficjalnymi, otrzymać żadnych wieści. Komunikaty rządowe o powodzeniu wojsk, które przybyły tam na okrętach wojennych i które zajęły już podobno ważne punkty strategiczne

na terenach kopalnianych.

Bardzo krwawa walka stoczono wieczorem w Villanova-y-Geltru w prowincji Barcelona gdzie rewolucjoniści próbowali wziąć szturmem ratusz. Przy ataku tym zginęło 6 rewolucjonistów, a wielu odniosło rany. W tej samej miejscowości podpalił marksista kościół, który splonął doszczętnie a miejscowego proboszcza w bestialski sposób zamordowano.

Wogóle rewolucjoniści w chwili, gdy w jakimś miejscu uzyskują przewagę, postępują ze zwierzęcym okrucieństwem wobec tych, których uważają za swoich wrogów. Tak np. obezwładniwszy w jednej z ulic Madrytu kilku policjantów, pastwili się nietylko nad nimi, lecz wymordowali ich żony i dzieci.

Z różnych okolic donoszą o podpaleniu lub wysadzeniu w powietrze kościołów. Ten sam los spotkał rzekomo pewien dom sierot w Madrycie, w którym zginęły wszystkie siostry oraz wieś sierot.

W samej Sewilli aresztowano 130 osób w miejscowości Barruelo pod Walencją rewolucjoniści wysadzili w powietrze koszary gwardii cywilnej. Wiele rodzin gwardzistów, tam mieszkających, poniosło śmierć.

W Asturii samoloty bombowe bombardują powstańców którzy uciekali w okolice góryste. Wiele oddziałów powstańców poddało się władzom.

Policjanci w pościgu za rebeliantami wkroczyli w okolice góryste, gdzie zostali wystrzeleni przez powstańców. Liczba aresztowanych w Barcelonie w ciągu soboty i niedzieli dochodzi do 2000 osób.

Grzechy francuskiej polityki zagranicznej

Nawet w Czechosłowacji i Belgii podnoszą się głosy surowej krytyki

Mor. Ostrawa (PAT.) Toczące się między Czechosłowacją a Francją rokowania handlowe zaopatruje organ premiera czeskiego Malypetra „Venkov“ znamiennymi uwagami, które świadczą że rząd czeski zaczyna coraz krytyczniej patrzeć na swój stosunek do przyjaźnionej Francji.

„Venkov“ pisze: „Właśnie w czasie, kiedy Niemcy w sposób brutalny dają nam do zrozumienia, że nie zapłacą nam za dostarczone im towary, mnożą się wiadomości, że Francja broni się wszelkimi sposobami przed podniesieniem czeskiego importu. Ta wiadomość nie jest co prawda niespodzianką. Już od lat wskazujemy na ten dziwny punkt widzenia Francji odnośnie czeskiego położenia gospodarczego, przy którym Francja, tak przyjaźniona z nami mocarstwo, traktuje nas jako kolonię, która musi odbierać każdą ilość perfum, ale zato nie otrzyma żadnego pozwolenia umieszczenia na francuskim rynku czeskosłowackich towarów, choćby najlepszego gatunku. Z pięknych słów, dźwięcznych haseł i solennych przysięg nie możemy żyć, nie możemy naszej armji tak wybudować, jakby tego pragnęła Francja, na której to armji chciałaby się w obliczu nadchodzących wypadków oprzeć. Dotychczas w naszych stosunkach handlowych z Francją zawsze dopłacaliśmy raz mniej, drugi raz więcej. Komu to wychodzi na pożytek? Nam nie. Francji także nie. Napewno jednak na pożytek śmiejącego się partnera trzeciego — Niemiec. Nasze saldo umiemy handlu z Francją wynosi rocznie 400 milionów koron.

Boicie się czerwonego luda?...

Bruksela (PAT.) Prasa belgijska, niemal bez wyjątku, bardzo trzeźwo ocenia zagraniczną politykę francuską. Organa partji rządzącej, zarówno katolickiej, jak i liberalnej, wyrażają liczne obawy spowodu przyjaźni francusko-sowieckiej. Wpływowa „La Nation Belge“ wręcz otwarcie atakuje ministra Barthou szczególnie za jego politykę wobec Polski.

Wyjątek stanowi tu „Le Soir“, który zamieszcza stale napaści na polską politykę zagraniczną, podpisywane przez jednego z głównych redaktorów paryskiego „Le Temps“. Roland de M... Ostatnio w korespondencji z Paryża pisze on, iż gra polska jest zbyt skomplikowana, by mogła być prowadzona z sukcesem do końca. Polityka ta ma na celu uchronić Niemcy od izolacji, w jaką weszły one dobrowolnie, wreszcie zaś zerwać przymierze francusko-polskie jak i otoczyć i rozzerwać Małą Ententę, słowem zburzyć porządek polityczny taki, jak został ustanowiony po zwycięstwie aliantów. Gra ta jest bardzo niebezpieczna, zwłaszcza dla rządów, które

je praktykują, gdyż kto nie widzi tego, co nastąpi, będzie miał natychmiast jako konsekwencje zamianę kolaboracji i zbliżenia franko-włosko-argentyńskiego w zupełne przymierze,

jak i następnie przymierze franko-rosyjskie, idące dalej poza to nawet, co można określić, jako współpracę normalną Rosji Sowieckiej z mocarstwami kontynentalnymi.

Nawrócone „Echo de Paris“

Wizyta w Sowieciech oświeciła p. de Kerilla

Czytelnicy nasi znają niewybredne napaści na Polskę i fantastyczne plotki na temat polityki polskiej, które zamieszczano od szeregu tygodni w „Echo de Paris“ głosząc jednocześnie konieczność ścisłego sojuszu francusko-rosyjskiego.

Ostatnio naczelny redaktor tego pisma, p. de Kerilla, zwiedził Sowiecie. Śnać zapoznanie się z „kolosem rosyjskim“ z bezpośredniej bliskości wpłynęło na rewizję płytkich twierdzeń o Polsce, bo oto po powrocie z Moskwy napisał p. de Kerilla artykuł, w którym ze szczerem zadowoleniem czytamy takie oto, trzeźwe i rozsądne poglądy:

„Jestem i pozostanę — pisze publicysta — gorącym polonofilem. Według mnie, przymierze Francji z Polską powinno być główną podstawą naszej polityki na wschodzie.

Przymierze to opiera się na tradycjach na sentymencie na podobieństwo temperamentów i cywilizacji, a także i to jest najważniejsze, na wspólność interesów Polacy i Francuzi są jednakowo zagrożeni od strony germanizmu. Nigdy Niemcy, któreby zwyciężyły Francję i zatriumfowały w Europie nie zrezygnują z zamachu na obecne granice Polski i nie pogodzą się z ciągłym wzrostem tego słowiańskiego narodu który im zagradza drogę na wschodzie. Z drugiej strony Niemcy, które oparowałyby Polskę, powiększając swą potęgę nie oprą się długo przed pokusą rzucenia się na Alzację i Lotaryngę na nasze kopalnie i na nasze złoto, którego im tak brak.

Obecne widnokraj polityczny polsko-francuski jest zachmurzony. Jesteśmy tem zaniepokojeni, ale błędem byłoby nie przyznać naszym własnym omyłkom i przyznać je trzeba choćby dlatego aby drugi raz ich nie powtórzyć. Przez cały szereg lat nasza polityka zagraniczna była chwiejna i niezręczna, nasi ministrowie z kartelu lewicy wolali głośno, że Francja nigdy nie

przyjdzie z pomocą zaatakowanej Polsce, że cały korytarz gdański nie jest wart ani jednej kropli francuskiej krwi. Oskarżali Polskę, że w polityce europejskiej była ciągle ogniskiem niepokoju i kłopotów. Wzywali ją do wykazania dobrej woli w stosunku do Niemiec. Głośno krzykowali jej militarizm i nacjonalizm, wreszcie pewnego pięknego dnia podpisali pakt czterech bez najmniejszego porozumienia się z narodem zaprzyjaźnionym gorącym, dumnym, podejrzliwym, który zresztą miał pewną rację niepokoić się, że jemu właśnie wypadnie ponosić największe koszty tej umowy.

I cóż się stało? W momencie, kiedy Hitler, koncentrując całą swą uwagę na Austrii szukał na pewien czas spokoju na swoim froncie wschodnim, Polska skorzystała z tej okazji, aby osiągnąć zbliżenie, do którego ią pp. Briand, Daladier i Paul Boncour tysiące razy nawoływali. A kiedy to się wreszcie stało, zaczęto krzyżać o zdradzie. Nie będę mierzył o ile Polska poszła za daleko, nie chcę rozważać kwestji, czy Polska nie lekceważyła w pewnych momentach zobowiązań formalnych które ją wiązały z Francją. W chwili, kiedy to pisze, dyplomaci pracują i polemiki w prasie mogą im tylko przeszkadzać, a pozatem proszę mi pozwolić zachować mój optymizm i nadzieję. Przewidyując nawet że Polska zboczyła na chwilę z drogi na którą ją postawiło przeznaczenie, twierdzą, że na nią powróci. Przed wojną mieliśmy Włochy należące do trójprzymierza, lecz w chwili najbardziej tragicznej prawo poddyktowane rzeczywistością historyczną i geograficzną zawróciło Włochy z fałszywej drogi, kierując je w stronę takich przyjaźni i przymierzy, które mogły zapewnić im życie i ugruntować ich wolność. To samo jak Włochy i dla podobnych powodów odnajdziemy pewnego dnia przyjaźń Polski.

Niemcy muszą zrozumieć czem jest nowa Polska

Berlin (PAT). Wśród artykułów o Polsce, ogłoszonych ostatnio przez uczestników wycieczki dziennikarskiej w Polsce, zasługuje na uwagę artykuł, zamieszczony w oficjalnym organie partji nar.-soc „National-Ztg.“ przez kierownika wycieczki hr. Schwerina. Autor oświadcza, że nowe Niemcy uznają konieczność rewizji dawnych poglądów na sprawę polską. Dla obiektywnych obserwatorów — pisze hr. Schwerin — jasne jest że tworzy się tu na nowo naród, któremu prawa do samodzielnego życia nie wolno zaprzeczać. I to właśnie jest najważniejsze, ponieważ — jak stwierdza autor — w głowach wielu naszych rodaków ciągle jeszcze pokutuje myśl, że Polska jest tworem sztucznym i że runie w najbliższym czasie, ponieważ brak jej sił twórczych. Frazes o t. zw. polskiej gospodarce nie znikł jeszcze w Niem-

czech, zwłaszcza w pokoleniu z epok pobismarkowskiej. Jeśli jednak jako naród niemiecki nie chcemy uprawiać — kończy autor — polityki strusiej, jak to się stało po ustanowieniu Bismarka, to najwyższy czas, aby ten zwrot, który wprost uraga prawdziwym stosunkom, znikł ze słownika przysłów niemieckich.

„Frankfurter Ztg.“ w artykule swego przedstawiciela zapewnia, że to, co dziennikarze niemieccy widzieli w Polsce, jest zdumiewającym świadectwem powstania mocarstwa pracy. Naród niemiecki — pisze autor — dobrze czyni, jeśli szanować będzie swego młodego, kroczącego naprzód sąsiada. Niemcy muszą się zapoznać z wartościami polskimi, mimo pewnych uczuć, które obu stronom trudno przezwyciężyć. Polityka musi być silniejsza od sentymentów i przyjaźni może powstać mimo ran.

Mauzoleum legionowe w Rarańczy

Z inicjatywy Związku Stow. Polskich w Rumunji zawiązał się w Czerniowcach Komitet Budowy Kaplicy Legionowej w Rarańczy, z przedstawicieli wszystkich miejscowych organizacji polskich, oraz polskiej ludności włościańskiej z Rarańczy. W planach Komitetu leży wybudowanie kaplicy - mauzoleum, w której byłyby złożone zwłoki legionistów polskich poległych w okresie wojny światowej na Bukowinie, rozproszone obecnie po różnych cmentarzach wojskowych.

P. Marszałek w Wilnie

Z Wilna donosi (PAT). W dniu wczorajszym połączonym pociągiem z Warszawy przyjechał do Wilna w towarzystwie adjutanta p. Marszałek Józef Pilsudski. Wagon salonowy p. Marszałka odlepił od pociągu. P. Marszałek opuścił wagon o godz. 12.50 i udał się do salonów recepcyjnych dworca, gdzie powitany został przez p. wojewodę wileńskiego Władysława Jaszczolta oraz gen. Skmarczyńskiego w otoczeniu dowódców jednostek wojskowych, stacjonujących w Wilnie. Po krótkiej rozmowie p. Marszałek w towarzystwie p. wojewody udał się do palacu reprezentacyjnego.

Kult Pułaskiego w Ameryce

Z Nowego Jorku donosi (PAT). Ubiegłej niedzieli w mieście Meriden w stanie Connecticut odbyła się w obecności gubernatora i wicegubernatora stanu, senatora Maloney i biskupa Macauliffa odsłonięcie pomnika Pułaskiego. W uroczystości tej wzięło udział około 20 tysięcy ludzi. Po odsłonięciu pomnika odbył się pochód organizacyjnej polskiej z Meriden i okolicy z towarzyszeniem 10-ciu orkiestr. W czasie uroczystości przemawiał konsul generalny Marchlewski. Pomnik stanął w najpiękniejszym punkcie miasta. Jest on dziełem górala Juljusza Gucwy, mieszczącego obecnie w Ameryce.

Zeznania mordercy syna Lindbergha

wydobywa policja amerykańska nieludzkimi sposobami

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość (nie została ona jeszcze potwierdzona) o schwytaniu współnika Hauptmana który po 36-godzinnej indagacji przyznał się, iż brał udział w porwaniu syna Lindbergha. Aresztowany przez długi czas próbował rozmaitych wykrętów, ale zламаł się wobec faktów stwierdzonych przez policję, którym nie mógł zaprzeczyć. Twierdzi, iż trzymał drabinę, po której Hauptman dostał się do mieszkania Lindberghów. Kiedy Hauptman opuścił się z dzieckiem na ziemię, postanowiono uwolnić się od porwanego dziecka, a zwłoki jego pogrzebać w lesie w pobliżu Mountrose. Wspólnik Hauptmana za udział swój w zbrodni otrzymał część pieniędzy, które wręczono Hauptmanowi.

Gubernator stanu w New Jersey po wizycie jaką mu złożył prokurator stanu nowojorskiego, oświadczył, iż posiada wystarczające dowody, by postawić w stan oskarżenia Hauptmana za zabójstwo dziecka Lindbergha. Gubernator dodał iż zamierza zapewnić ekstradycję Hauptmana ze stanu nowojorskiego, zanim rozpocznie się tam przeciwko niemu proces o wymuszenie. Rozprawa przeciwko Hauptmanowi odbędzie się 10. bm.

Dnia 10. bm. odbędzie się w Nowym Jorku rozprawa przeciwko Hauptmanowi. Narazie wniesiono tylko skargę o wymuszenie pieniędzy tymczasem zaś władze wyjaśniają dalsze nici afery z porwaniem dziecka Lindbergha.

Na miejscu, gdzie znaleziono zwłoki dziecka przeprowadzono badania celem ustalenia istotnej przyczyny śmierci dziecka. Przeprowadzono kilka eksperymentów z kukłą i drabiną dla stwierdzenia, czy dziecko opuszczone na ziemię, może ponieść śmierć.

Potworne „metody śledcze” policji nowojorskiej.

Aresztowany jako podejrzany o porwanie i zamordowanie dziecka Lindbergha, Hauptman w dalszym ciągu wyplera się winy i dowodzi, że jest niewinny. Władze policji nowojorskiej, chcąc wymusić na Hauptmanie jakie zeznania, chwyciły się potwornego w swoim rodzaju fortelu.

Oto wiadomo, że Hauptman uwielbia swoje dziecko, które liczy zaledwie 10 miesięcy życia. Policja przed nrogiem celi więziennej, w której przebywa Hauptman, umieściła jakieś dziecko, które całymi godzinami zanosi się od placzu i wprost wyje w niebogłosy. Za ścianą celi Hauptman wsłuchiwać się musi w ten żalony płacz dziecięcy rozdzierający duszę a strażnicy więzienni mówią mu:

— To twoje dziecko płacze tam przed pro-

158 osób zatrulo się mięsem wielblada

Kair (PAT). W miejscowości Beha po spożyciu mięsa otrutego wielblada zmarło 8 osób, a 150 musiano umieścić w szpitalach.

Zeszute serce

Moskwa (PAT). Chirurg Błagowieszczeńskij w Leningradzie dokonał udanej operacji serca, przebiegłego nożem na wylot. Operacja zeszycia serca trwała 15 minut. Po dokonanej następnie transfuzji krwi chory odzyskał przytomność, obecnie zaś powrócił do zdrowia.

Prezydent Panamy zginał w katastrofie lotniczej?

Londyn. (Tel. wł.) Jak Reuter z Panamy donosi, panuje tam wielkie zaniepokojenie o los premiera Panamy Galilo Solis, który w niedzielę w południe odleciał z dwoma deputowanymi do portu Carachina nad Pacyfikiem. O samolocie wiozącym premiera niema dotychczas żadnej wiadomości. Panuje przekonanie że samolot uległ katastrofie albo też lądował gdzieś w dżungli przymusowo. Wysłane na poszukiwanie samoloty powróciły z niczem. (Ar)

Bandyt mandzurscy napadli w okolicy Ciekar na autobus wiozący kolonistów japońskich. Część ich została zabita, a część wraz z rodzinami uprowadzono w góry.

giem i płakać będzie dopóty, dopóki nie przyznasz się do winy!

Trudno jest istotnie mieć współczucie dla człowieka podejrzanego o potworną zbrodnię u-

śmiercenia małego Lindbergha. Niemniej jednak nie można przyklasnąć pomysłowi używania do śledztwa niewinnych dzieci. Wszak żyjemy w 20-tym stuleciu, a nie w czasach inkwizycji.

Japończycy napadli na angielską wyspę

Podejrzane reisy japońskich łodzi podwodnych

Londyn (Tel. wł.) „Daily Herald” podaje w sensacyjnej formie wiadomość z Brisbane o napadzie 38 ludzi z załogi japońskiego okrętu na wyspę angielską Haggerstone, leżącą w cieśninie Torres między północnym cypłem Australji i Nową Gwineą.

Japończycy wylądowali w chwili, gdy wszyscy osadnicy opuścili przejściowo wyspę w celu zrobienia zakupów. Po powrocie ujrzeli osadnicy, że most do lądowania został zburzony, a domy obrabowane i wraz z plantacjami orzechów kokosowych podpalone.

„Daily Herald” pisze: Srodkami, jakie rząd podjął w celu zabezpieczenia osadników na wysuniętych posterunkach okazały się niedostateczne. Od dłuższego już czasu działalność Japończyków na wodach Nowej Gwinei budzi niepokój. Japońskie okręty kupieckie oraz rybackie objawiają podejrzane zainteresowanie dla terenów nie posiadających dla handlu i rybołówstwa żadnego znaczenia, ale za to ważnych strategicznie.

Kilkakrotnie już zauważono w cieśninie Torres japońskie łodzie podwodne. (Ar)

Upiorna latarnia morska

Piekło na Dżebel Ter - Oblakany latarnik skoczył do morza

Latarnia morska na Dżebel Ter, na morzu Czerwonem, stoi obecnie opuszczona,

od czasu, gdy ostatni oblakany latarnik rzucił się do morza.

Nikt nie wytrwał długo na tym posterunku. Większość latarników zginęła tragicznie.

Latarnia Dżebel Ter stoi przed miastem portowym Suazin, które było niegdyś kwitnącem ośrodkiem handlu.

Dzisiaj port jest opustoszały od czasu, gdy zbudowano port Sudan

Żywią się jedynie w okresie wielkich pielgrzymek Arabów do Mekki. Niekiedy znów zajeżdżają doń handlarze żywym towarem i handlarze niewolnikami, którzy czują się tam bezpieczni. Pewnego dnia, przed stu laty

rozbił się na koralowych rafach przed portem wielki okręt angielski.

Nikt nie wyszedł z katastrofy z życiem. Wdowa po kapitanie okrętu, która żyła jeszcze wiele lat w Suakinie, ażeby być blisko miejsca śmierci swego męża,

założyła fundusz, który posłużył do zbudowania latarni morskiej na skałach Dżebel Ter,

na którym rozbił się okręt jej męża. Od chwili zbudowania latarni morskiej władze portowe miały kłopot z wyszukaniem latar-

ników.

Nikt nie zgłaszał się dobrowolnie do objęcia służby na latarni.

gdź panował w niej piekielny upał, a dokoła nie było nigdy żadnej żywej istoty.

Opowiadają, że pewnego razu zgłosił się do służby w latarni jakiś Arab z żoną, lecz po 13 dniach opuścił latarnię i zgłosił się w komisariacie policji.

Żona jego skoczyła z latarni w morze. Może upadła. Niewiadomo. Człowiek ten dostał pomieszania zmysłów.

Inny znów latarnik świecił światło dzień i noc, ponieważ wydawało mu się,

że świat ogarnęły nagle straszne ciemności. W ciągu 76 lat znaleziono 7 latarników powieszonych. Popelnili samobójstwo pod wpływem samotności i upałów. Nawet więźniowie, skazani na dożywocie, i skazańcy, którym groziła szubienica,

nie chcieli objąć służby w upiornej latarni. Władze obiecały w końcu im, że po 10 latach pobytu w latarni, darują im resztę kary. Ale i to nie pomogło.

Obecnie popełnił samobójstwo ostatni latarnik, rzucając się ze szczytu latarni w morze. Bez żadnego powodu. Władze szukają znów latarnika dla latarni Dżebel Ter.

Umysłowo chora w celach samobójczych

usiłowała utopić się, a po wyratowaniu zraniła się cętko toporkiem

Mogilno. Powracając rano z kościoła usiłowała popełnić samobójstwo umysłowo chora Marja Ziolkowska. Zhoczyła ona z drogi i chciała utopić się w torfowisku. Przeszkodził temu brat jej, który zauważywszy silne zdenerwowanie i podniecenie siostry śledził ją i na czas przyszedł jej z pomocą.

Jednak po przyjsciu do domu Ziolkowska jeszcze raz usiłowała pozbawić się życia, raniąc się poważnie toporkiem w głowę.

Niedoszła samobójczyni cierpi na nerwową chorobę od czterech lat t. zn. od śmierci ojca, która niezwykle silny wywarła na nią wpływ. (ss)

Przed wielkim świętem Akcji Katolickiej

Z powodu zbliżającego się Święta Chrystusa Króla J. Em. Ks. Prymas Hlond polecił ogłosić poniższy swój list pasterski:

Święto Chrystusa Króla, przypadające w tym roku na niedzielę, dnia 28 października, jest główną uroczystością Akcji Katolickiej w Polsce, zgodnie z art. 2 statutu konstytucyjnego Akcji Katolickiej. Łącznie z jubileuszem Odkupienia myślą przewodnią tego rocznego Święta Akcji Katolickiej będzie:

„Jubileusz Odkupienia — niezwaniam do życia wewnętrzznego i duchowego odrodzenia społeczeństwa”.

W to święto Chrystusa Króla, które nam w bieżącym roku głosi triumf Krzyża Zbawiciela nad grzechem, zwycięstwo prawdy nad kłamstwem, nowe prawo miłości i laski w królestwie Bożem, niechajże uroczystości kościelne i zewnętrzne obchody Akcji Katolickiej poruszą we wszystkich parafjach umysły i serca wiernych do wyznania wiary mocnej i niezłomnej w Jezusa Chrystusa, Pana naszego i do publicznego przyznania się do miana katolików, myślnawców Chrystusoroch, czcicieli Krzyża.

Wszystkie nabożeństwa i pobożne ćwiczenia, poprzedzające święto Chrystusa Króla, tłumne pielgrzymki jubileuszowe wiernych, w samo zaś święto kazania kapłanów w świątyniach i przemówienia świeckich na wieczornicach i akademjach niech wpoją w dusze katolików wszystkich warstw radosną wiarę i pewnością, że ten sam Chrystus, który na Krzyżu śmiat odkupił, jest i dziś między nami i że w Nim jest rozwiązanie wszelkich trudności życiowych. Niech pomoszechnie i głośno rozbrzmiewa w święto Chrystusa Króla hasło: **W CHRYSZUSIE ODKUPIENIE — W CHRYSZUSIE ODDRODZENIE!**

To hasło będzie aż do ukończenia obchodów jubileuszowych przypominało z niesłabnącą siłą i natężeniem, że obowiązkiem miernych w roku jubileuszowym jest, zgłębić

naukę wiary św. o dziele Odkupienia, by się w ich duszach rozpalil żar miłości Boskiego Serca Jezusowego. Owocem jubileuszu ma być rozkwit życia nadprzyrodzonego w duszach. Drogę krzyżową Zbawiciela ukochać pominiemy jako małą drogę, wiodącą do zbawienia indywidualnego i do odrodzenia moralnego społeczeństwa i ludzkości.

Do tego dzieła winny stanąć po parafjach w święto Chrystusa Króla przede wszystkim moje stowarzyszenia Akcji Katolickiej na czele, a z nimi wszelkie szlachetne dzieła pomocnicze Akcji Katolickiej, bractwa i zmiązki pobożne oraz zrzeszenia dobroczynne.

W tej myśli rozywam czcigodne duchowieństwo obu archidiecezji, aby wraz z Zarządami Parafjalnej Akcji Katolickiej i w skład jej wchodzącymi organizacjami, przygotowało jak najuroczystszy obchód święta Chrystusa Króla. W każdej parafji bez wyjątku powinien powstać Komitet Święta Akcji Katolickiej, który przeprowadzi uroczystości zewnętrzne, manifestacje publiczne, jak też i zbiórkę uliczną na cele Archidiecezjalnej Akcji Katolickiej.

Przygotowanie i przeprowadzenie obchodów Święta Akcji Katolickiej i zbiórki na jej cele poruczyłem Archidiecezjalnemu Instytutowi Akcji Katolickiej w Poznaniu.

(—) † Kardynał August Hlond.

Papież przygotowuje nową encyklikę?

Z Miasta Watykańskiego donosi (KAP.): Powszechną uwagę zwraca fakt, że audjencje papieskie, które normalnie odbywały się codziennie od wczesnego ranka do godziny 15-tej, od tygodnia zostały znacznie ograniczone. W związku z tem w niektórych kołach szerzy się pogłoska, że Papież opracowuje pewien dokument o wielkiej międzynarodowej doniosłości. Pogłoskę tę notujemy z obowiązku kronikarskiego.

Przed wydaniem dekretu o oddłużeniu rolnictwa

Warszawa (tel. wł.). W tygodniu bieżącym spodziewane jest posiedzenie Rady ministrów na porządku dziennym, którego znajdzie się kilka projektów rozporządzeń P. Prezydenta R. P. z mocą ustawy. Wśród tych projektów nie jest wykluczone, że znajdzie się dekrety, dotyczące oddłużenia rolnictwa. Obecnie na warsztacie prac Rządu znajduje się jeszcze szereg projektów ustaw pomiędzy innymi dekret o Komunalnych Kasach Oszczędności oraz sprawy, które rząd premiera Kozłowskiego postawił sobie za zadanie wykonać w najbliższej przyszłości. Do tych spraw należy również oddłużenie gospodarki samorządowej. Pra-

ce nad tem zagadnieniem — jak nas informują — już się rozpoczęły; mają one na celu poza oddłużeniem samorządów ustalić jeszcze sprawę zrównoważenia budżetów komunalnych

Co do zagadnienia reformy ubezpieczeń społecznych to sprawa ta znajduje się dotąd jeszcze w ministerstwie opieki społecznej. Z innych spraw spodziewane jest w tygodniu bieżącym złożenie do Rady ministrów wniosku p. ministra skarbu z projektem preliminarza budżetowego na następny rok budżetowy 1935/36. (M)

Przesunięcie terminu plebiscytu w Zagł. Saary?

Saarbrücken (PAT.) Prasa ogłasza obszernie wykazy błędów, jakie wkradły się do ogłoszonych dotychczas list uprawnionych do głosowania. Istnieje przekonanie, że komisja plebiscytowa nie będzie w stanie doprowadzić list tych do porządku na czas. Mogłoby to spowodować przesunięcie terminu głosowania, wyznaczonego obecnie na dzień 13 stycznia 1935 r.

Saarbrücken (PAT.) Niemiecki Front organizuje w przyszłym tygodniu 6 wielkich zgromadzeń publicznych. Na zebraniach tych przemawiać mają m. in. przywódca organizacji Pirro i kierownik propagandy Kiefer. Organizacje antyhitlerowskie t. zw. Frontu

Wolności również organizują szereg zgromadzeń propagandowych.

Saarbrücken (PAT.) Komisja rządząca w Zagł. Saary przyjęła dotychczas 30 Anglików do oddziałów, mających wzmocnić kadry miejscowej policji.

Gömbösz przyjedzie do Warszawy w dn. 15 bm.

Warszawa (Tel. wł.). Jak słyhać węgierski prezes Rady ministrów Goemboesz, przyjedzie do Warszawy w dn. 15 b. m. (M.)

Ameryka w holdzie Marszałkowi Piłsudskiemu

Nowy Jork (PAT.) Kapitanowi „Kościszki” Borkowskiemu wręczono przed odjazdem urnę, zawierającą ziemię spod pomników Kościuszki i Pułaskiego w Waszyngtonie, Pułaskiego w Savannah, Kościuszki w Bostonie, oraz z grobu generała Krzyżanowskiego w Greenwood. Urna wręczona będzie prezydentowi Krakowa z przeznaczeniem ziemi na kopiec Marszałka Piłsudskiego.

Chorągiew komunistyczna na gmachu ambasady niemieckiej.

London (PAT.) Wczoraj popołudniu nieznany sprawca zawiesił na gmachu ambasady niemieckiej w Londynie wielką chorągiew białego koloru z dużym napisem w języku angielskim: „Zwolnicie Thaelmanna”. Urzędnicy ambasady ze względu na porę obiadową nie zauważyli wywieszanej chorągwi i dopiero, gdy przed gmachem zaczęli się gromadzić przechodnie, zorientowano się, o co chodzi i usunięto ją pospiesznie z dachu. Okazało się, że jakiś osobnik, prawdopodobnie angielski komunista, podając się za naprawiacza dachów wszedł na dach sąsiadującego palacu ks. Mariborough, skąd skolej przedostał się na gmach ambasady i wywiesił chorągiew poczem, niezauważony przez nikogo, oddalił się.

Żalarg Niemiec o litewski

Królewiec. (Pat) „Lietuvos Zinios” podaje, że policja litewska ponownie skonfiskowała w Kłajpedzkim „Landschaftsbanku” większe sumy pieniężne, należące do Kłajpedzkiego Kulturbundu, a przeznaczone na propagandę niemiecką na obszarze Kłajpedy. Pieniądze załączono do akt prowadzonego obecnie śledztwa przeciwko temu związkowi.

„Elta” podaje, że w Kłajpedzie aresztowano znaną działaczkę niemiecką „Kulturbundu” w trakcie podejmowania 21 000 litów nadstanych z Niemiec na akcję niemiecką kraju Kłajpedzkiego

Królewiec. (Pat) Urzędowy „Lietuvos Aidas” donosi, że rząd litewski zaproponował Niemcom zawarcie umowy clearingowej, rząd niemiecki oświadczył jednak, że na przeszkodzie temu stoja obecne nieporozumienia litewsko-niemieckie.

Hauptmann oskarżony o morderstwo

Nowy Jork. (Tel. wł.) Sąd przysięgłych we Flemington (New Jersey) postanowił wytoczyć Hauptmannowi skargę o morderstwo. Kilka dni temu zgłosił się pewien farmer, który posiada fermę w pobliżu letniej rezydencji Lindberga w Hopewell składając mocno obciążające Hauptmanna zeznania. (Hm)

Hitler w swej dawnej celi więziennej

Berlin. (Tel. wł.) Kanclerz Hitler odwiedził w poniedziałek więzienie w Landsberg i celę w której przed 10 laty siedział wraz z kilku towarzyszami skazany za próbę wywołania powstania.

Cela ta obecnie jest nieużywana i utrzymana w dawnym stanie. (B)

Wysłędzenie dziennikarza niemieckiego z Włoch

Berlin (PAT.) Niemieckie biuro informacyjne donosi, że w dniu 22 września tajna policja włoska aresztowała w Medjolanie korespondenta tegoż biura, obywatela niemieckiego dr. Wilhelma Bianchi. Początkowo zaprowadzono dr. Bianchi do komisariatu policji, skąd bez żadnych wyjaśnień odesłano go do więzienia. Jednocześnie policja skonfiskowała część materiałów archiwalnych, jak również korespondencje dr. Bianchi z niemieckim biurem informacyjnym. Po pewnym czasie, bez podania powodów, dr. Bianchi odstawiony został przez urzędnika policji kryminalnej do granicy szwajcarskiej.

Podwójne morderstwo na granicy czesko-węgierskiej

Paryż (PAT.) Agencja Havasa donosi z Budapesztu: Obywatel węgierski Laszlo Ehik, wydany z Czechosłowacji, przedostał się bez paszportu na terytorjum czechosłowackie i zastrzelił żandarma i celnika czechosłowackiego, 2-ch innych funkcjonariuszy, jest ciężko rannych. Laszlo Ehik zbiegł następnie na terytorjum węgierskie, gdzie oddał się w ręce miejscowych władz policyjnych.

Czas zimowy zaprowadzono w Anglii Jest on późniejszy o godzinę od czasu środkowo-europejskiego.

Barthou pojedzie do Rzymu 3 listopada br.

Zadna zbrodnia nie była mu obca

Z życia inspektora policji, który był hersztem gangsterów

Paryż, 6 października.

W miarę postępującego śledztwa wychodzą na jaw coraz to nowe „wyczyny“ gangstera Paul Mariani, operującego przez szereg lat w policji francuskiej na terenie Lille. Zeznania świadków dorzucają ciągle nowe szczegóły do znanych już przestępstw tego szczególnego „stróża bezpieczeństwa“, którego działalność rozwijać się mogła tak długo i uchodzić mu bezkarnie tylko na gruncie ogólnego rozprężenia aparatu policyjnego we Francji.

Zadna forma zbrodni nie była obca Marianiemu. Grabił i oszukiwał na każdym kroku i każdego, kogo się dało, nawet najbiedniejszego. Jeden z szoferów taksówki w Lille zeznał, że raz jednego ów policjant - gangster kazał się zawieźć do Paris - Plage razem ze swoją przyjaciółką, którą tam pozostawił. Potem ta sama taksówką wrócił do Lille, ale gdy przyszło do płacenia — a suma należna była wysoka ze względu na odległość przebytej drogi — oświadczył, że wszystkie pieniądze musiał zostawić swojej przyjaciółce, ale zapłaci nazajutrz. Wyznaczył szoferowi spotkanie w pewnej kawiarni, na które się nie zjawił. Wniesiona do komisariatu skarga utonęła w aktach.

Ten sam „wzorowy“ stróż bezpieczeństwa oczywiście dla siebie.

sprawił sobie wspaniałe auto marki amerykańskiej, zapominając za nie zapłacić. Wystawione weksle wykupić musiał jeden z gwarantów. W jakiś czas później Mariani sprzedał to niezapłacone auto i zainkasowane pieniądze zatrzymał

Pomysły i szantaże.

By zdobyć pieniądze, Mariani nie miał żadnych skrupułów, ale zato dużo pomysłowości. — Znana jest jego metoda gry w totalizatora. Udawał się lub telefonował do któregoś z bookmacherów i oświadczał: „Postawisz dla mnie sto franków na takiego i takiego konia. Zapłacę jutro“. Jeśli wygrywał, płacił stawkę z wygranej sumy, ale jeżeli koń nie dochodził do celu, Mariani się nie zjawił i o wyrównaniu stawki mowy nie było.

Nie przeszkadzało mu to w kilka dni później zaczynać tę operację na nowo u tego samego bookmachera, który rad nie rad czynił, co mu kazano. Gdyby się opierał, groziło mu więzienie, gdyż Mariani obarczony był właśnie kontrolą nielegalnej gry i kontrabandy narkotyków.

Szczególny to był kontroler. Któryś z konfidentów donosił mu naprzykład, że granicę francusko - belgijską przekroczył jakiś handlarz kokainy Mariani aresztował go, ale w raporcie swoim donosił o skoniiskowaniu tylko małej części narkotyku, resztę zatrzymując dla siebie. Handlarz steroryzowany lub łudząc się nadzieją, że spotka go mniejsza kara, skoro przedstawiciel władzy zadeklarował tylko niewielką część, nie protestował, a tymczasem Mariani zatrzymaną przez siebie kokainę „spuszczał“ na rynek. Któryś z jego współników wyszukiwał nabywcę. Transakcja odbywała się w kawiarni i gdy klient zapłacił, Mariani aresztował go.

Z czasem gangster - policjant rozwinął znacznie ten dział swojej aktywności, zorganizowawszy kontrabandę narkotyków na swój rachunek. Francuskie władze śledcze wspólnie z władzami angielskimi i belgijskimi starają się obecnie wykryć „filie“, jakie banda Mariani'ego posiadała na terenie Londynu i Antwerpii, gdzie się bezpośrednio w „towar“ zaopatrywała.

Człowiek protegowany

Mariani zarabiał 1 800 franków, a żył na stopie milionera. Ten tryb życia nie mógł ujść uwzględnienia jego zwierzchników, gdyż był formalnie w oczy.

Doniesienia wpływały na niego wielokrotnie. Mimo to Mariani był w aktach notowany za wsze jak najlepiej, a ostatnio nawet przyznano mu awans. Ale bo też protegowany był przez swoich zwierzchników, z których nikt nie chciał należeć do jego współników. Jeden z nich, były szef policji w Lille nazwiskiem Ucciani, zmarł nagłą śmiercią na wieść o aresztowaniu Mariani'ego.

Nie na darmo też Mariani zajmował się ak-

cją wyborczą. Postarał się, żeby go wysłano w okresie ostatnich wyborów do parlamentu na Korsykę w misji urzędowej, ale w rzeczywistości prowadził agitację wyborczą systemem aż nadto już w niektórych okręgach Francji ostawionym, w którym korupcja i terror odgrywały główną rolę. Jak zawsze Mariani postarał się o dobre dochody dla siebie, biorąc pieniądze od dwu rywalizujących kandydatów jednocześnie.

Jeden z zamożnych mieszkańców Lille, nazwiskiem Bouillers, opowiada następującą historię. Mariani, który był również donżuanem, uwłócił mu żonę, namówiwszy ją zarazem, żeby zabrała auto męża i biżuterię wartości ćwierćmiliona franków. Bouillers zrezygnował z żony, ale pragnął odzyskać kosztowności i w tym celu wniósł skargę.

Gdy skarga nie odnosiła żadnego skutku, rozpoczął interwencje osobiste. Odnosił się najpierw do Ucciani'ego, który przyrzekał kilkakrotnie, że będzie uczynione „wszystko, co potrzeba“. Jednakże był to tylko wybieg.

Następnie oszukany małżonek udał się do Paryża i interwenjował u wyższych władz i nawet samego szefa policji p. Thome, usuniętego od owego czasu w związku z aferą Stawiskiego, ale również bez skutku. Nakoniec gdy Bouillers stracił cierpliwość i zagroził wywołaniem skandalu, Ucciani oświadczył mu, że Mariani otrzymał rozkaz zwrócenia kosztowności.

Zanim je odzyskał potrwało to jeszcze długo. Mariani próbował go szantażować, twierdząc, że biżuterię zastawił w lombardzie i żeby ją odzyskać, potrzeba 60 tysięcy franków. W końcu spuścił targ na 4000 franków, które Bouillers zapłacił, aby odzyskać skradzione mu rzeczy. Opinia francuska manifestuje zdziwienie, że dochodzeń nie prowadzi się w kierunku wyśledzenia protekcyj, z jakich korzystał przez tak długi czas Mariani. Domaga się również wyświeślenia, jakiego rodzaju były stosunki Mariani'ego z osławionym inspektorem Bonym. Ten ostatni prowadził swego czasu śledztwo w sprawie kradzieży wielkiej ilości stempli skarbowych w Strasburgu i kilku innych miastach, nie dochodząc do żadnego rezultatu. Otóż Mariani aresztowany został właśnie przy próbie „spławienia“ pewnej ilości tych skradzionych stempli, których kraży po Francji na sumę około 40 milionów franków wedle sumarycznych obliczeń.

Otoczenie herszta.

Bezpośrednimi wykonawcami zleceń Mariani'ego byli zawodowi przestępcy, którym zapewnił bezkarność. Jeden z nich, Rossi, jest oszustem na niebyłej skale. W Marsylii przed kilku laty „wstąpił się“ swojego rodzaju wyczynu.

Do jednego z tamtejszych importerów kawy zgłosił się jednego razu solidnie wyglądający jegomość. Nieznajomy oświadczył:

— Znam pańską reputację, ponieważ sam jestem importerem kawy, ale nie mogę się mierzyć z panem. Mam w porcie towaru za 600 tysięcy franków, który dopiero co nadszedł. Gotów jestem odstąpić go panu za 300 tysięcy. Jest to interes znakomity, który proponuję panu tylko dlatego, że zmuszony jestem ogłosić upadłość.

Nieufny z początku importer kawy dał się przekonać, tembardziej, że wybrawszy się do portu, mógł skonstatować, że kawa jest na miejscu w doskonałym stanie, załadowana już do wagonów. Papiery były również w najlepszym porządku. W rezultacie suma 300 tysięcy franków wypłacona została czekiem.

Gdy jednak importer posłał swego sekretarza, żeby przewiózł kawę do jego własnych składów, wagonów już nie było. Towar odtransportowany został do konkurenta. I cóż się okazuje? Rossi — on to był bowiem solidnie wyglądającym jegomościem — sprzedał kawę dwa razy. Listy przewozowe były w dwóch egzemplarzach przyciemnione fałszywe podrobione zostały z taką wprawą, że trudno było odróżnić je od prawdziwych.

„Ozdoba“ bandy Mariani'ego był również groźny opryszek Rafał z przydomkiem „zabijacz“. Jego rola polegała na terroryzowaniu tych, którzy próbowali się opierać szwajcom szajki. „Połóż na stole żadaną sumę, albo nie zobaczysz światła dziennego“ — taki był rodzaj „pogadanki, jakie „Rafał — zabijacz“ prowadził z klientami.

On to również, wedle dotychczasowych poszlak, ma na sumieniu zniknięcie Anemity, Fon-Van - Donga, wyprawionego na tamten świat na rozkaz Mariani'ego, gdy ten ma'v przemysłnik usiłował przeciwstawić się hersztowi. Nie jeden człowiek odetchnął z ulgą, gdy „Rafał - zabijacz“ został aresztowany.

K.

Ptaki wymierają

Ostatnio zaobserwowano w różnych krajach europejskich zanikanie ptaków leśnych. Stwierdzono, że śmiertelność wśród nich jest bardzo znaczna. Aby ustalić przyczynę przeprowadzono odnośne badania i o ile się to dało, ściśle obserwacje. Między in. obserwacje takie, zresztą bardzo ciekawe poczynił jeden z angielskich przyrodników, zdobywając tem samym ciekawą statystykę.

W ciągu jednego okresu lęgowego zbadał on 74 gniazd ptasich, 12-tu rozmaitych gatunków. W omawianym okresie stwierdził on, że znajdowało się w badanych gniazdach 287 jaj. Z tych 107 jaj zostało albo zniszczonych przez różne szkodniki, albo całkiem prosto jako niezalążone nie dały nowego przyrostu. Ze 180-ciu młodych piskląt zmarło 36 w gniazdach. Tak więc ostatecznie tylko 144 ptaków dorosło.

Dalsze wyniki badań uczonego wykazują, że z 91 jaj znalezionych w gniazdach kosów pozostało przy życiu tylko 32 ptaki. Z 64 jaj drozdów wychowało się tylko 29 osobników, a z jaj, znalezionych w gniazdach srok wyłogło się tylko 5 młodych.

W tem miejscu kończy się możliwość obserwowania dalszych losów młodych ptaków i urywa się tem samym dalsza część statystyki. A przecież szczególnie dużo młodych ptaków ginie, stając się łatwo ofiarami różnych rabusiów. Podane dane są oczywiście

przypadkowe i odnoszą się tylko do jednego okresu lęgowego. Jednakże na podstawie podanej statystyki można stwierdzić, że znaczny procent młodego przyrostu ginie wprost w gniazdach. Ciekawem jest, że w ciepłych krajach wiele ptaków składa mniej jaj w danym okresie wylęgowym, niż ich krewniacy to czynią w naszych strefach. Tam bowiem następują poszczególne okresy lęgowe o wiele prędzej, niż u nas w Europie.

Wzycie nary jugosłowiański we Francji rząd francuski zamierza nadać charakter b. uroczysty Program przyjęcia przewiduje liczne manifestacje przyjaciół francusko-jugosłowiańskie.

Na cześć polskich wojsk pancernych przebywających w Rumuni szef sztabu armii rumuńskiej wydał śniadanie pożegnalne w Bukareszcie. Wiska te specjalnym pociągiem odjechały już do Polski.

Zupełny rozłam wśród faszystów irlandzkich wywołało oświadczenie gen. O'Donilly że nadal uważa się za przywódcę „niebieskich koszu“.

Listy gończe za zbiegłym przywódcą niemieckiej organizacji katolickiej „Deutsche Jugend Kraft“ rozesłała policja w Münster. Oskarżony on jest o zdradę stanu.

Znana wtwórnia filmowa „United artists“ w St. Ziedn, zagrożona przeniesieniem swych zakładów z Kalfornii na Florydę o ile gubernatorem stanu zostanie znany pisarz Upton Sinclairs, który zapowiedział w razie wyboru nałożenie na wtwórnię filmowe b. wysokich podatków.

Aresztowano w Sowietach sekretarza partii komunistycznej w południowym Turkiestanie za wydanie rozkazu nie oddawania zboża władzom i zatrzymywania go na potrzeby miejscowej ludności.

Giędy Targowica

Poznań, dnia 9 bm. Spędzono wołów 75, buhaji 165, krów 380, świń 1900, cieląt 485, razem 3.173. — Przebieg targu spokojny.

Woły:		
Pełnomięsiste, wytuczone, nieoprzeg	68—	72
Mięsiste, tuczone, młodsze do 3 lat	60—	74
Mięsiste, tuczone starsze	60—	54
Mierne odżywione	40—	42
Buhaje:		
Wytuczone pełnomięsiste	58—	62
Tuczone mięsiste	52—	54
Nietuczone dobrze odżyw., starsze	40—	42
Mierne odżywione	38—	40
Krowy:		
Wytuczone pełnomięsiste	64—	70
Tuczone mięsiste	50—	56
Nietuczone dobrze odżywione	34—	38
Mierne odżywione	20—	26
Młodzież:		
Dobrze odżywione	40—	42
Mierne odżywione	36—	38
Talowce:		
Wytuczone pełnomięsiste	68—	72
Tuczone mięsiste	60—	64
Nietuczone dobrze odżywione	50—	54
Mierne odżywione	40—	42
Cieleta:		
Najprzedniejsze cieleta wytuczone	84—	90
Tuczone cieleta	76—	80
Dobrze odżywione	68—	74
Mierne odżywione	60—	66
OWCP:		
Wytuczone pełnomięsiste Jagnięta młodsze skopy	74—	80
2. Tuczone starsze skopy i macioraki	64—	70
3. dobrze odżywiane	50—	58
SWINIE (tuczniaki):		
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	66—	68
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	60—	64
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	56—	58
Mięsiste świnię ponad 80 kg.	48—	54
Macioraki i późne kastraty	50—	60

Gięda zbożowa

Pszonica	17.50	18.—
usposobienie słabe.		
Jęczmień browarowy	21.—	21.50
usposobienie spokojne		
Jęczmień 710—725 g/l.	19.50	20.—
Jęczmień 680—690 g/l.	18.—	18.50
usposobienie spokojne		
Owies	17.—	17.50
usposobienie spokojne.		
Maka żytnia I gat. 0—55% wł. w.	22.75	24.25
Maka żytnia I gat. 0—65 proc wł. w.	21.25	22.75
Maka żytnia II gat. 55—70 proc wł. w.	16.75	18.25
Maka żytnia poślodnia ponad 70% wł. w.	14.75	16.25
Maka żytnia razowa 0—95 proc wł. w.	18.75	20.25
Usposobienie spokojne		
Maka pszenna gat. IA 0-20% wł. w.	32.—	35.—
Maka pszenna gat. IB 0-45% wł. w.	30.—	30.50
Maka pszenna gat. IC 0-55% wł. w.	29.—	29.50
Maka pszenna gat. ID 0-60% wł. w.	28.—	28.50
Maka pszenna gat. IE 0-65% wł. w.	27.—	27.50
Maka pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	26.—	26.50
Maka pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	25.50	26.—
Maka pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	23.—	23.50
Maka pszenna gat. IIIA 55-65% wł. w.	19.50	20.—
Maka pszenna gat. IIIB 65-70% wł. w.	17.50	18.—
Maka pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	14.50	15.—
usposobienie spokojne.		
Otręby żytnie przem. stand.	11.—	11.75
Otręby psz. grube przem. stand.	11.25	11.75
Otręby psz. średn. przem. stand.	10.50	11.—
Otręby jęczmieńne	13.00	14.30
Siemie lniane	44.00	46.00
Gorzycza	51.—	55.—
Wyka latowa	26.00	28.00
Groch Viktoria	41.00	45.00
Groch Folgera	32.00	35.00
Ziemniaki jadalne	2.50	3.—
Ziemniaki fabryczne za kilo	13.1/2	
Słoma pszenna luzem	2.50	2.70
Słoma pszenna prasowana	3.10	3.30
Słoma żytnia luzem	3.—	3.25
Słoma żytnia prasowana	3.50	3.75
Słoma owsiana luzem	3.25	3.50
Słoma owsiana prasowana	3.75	4.—
Słoma jęczmieńna luzem	2.20	2.70
Słoma jęczmieńna prasowana	3.10	3.30
Siano zwykłe luzem	7.50	8.00
Siano zwykłe prasowane	8.00	8.50
Siano nadnoteckie luzem	8.50	9.00
Siano nadnoteckie prasowane	9.00	9.50
Makuch lniany w taflach	17.50	18.00
rzepakowy w taflach	14.00	14.50
słonecznikowy w tafl. 42/43%	18.00	18.50

Tajemnica grobowca

Powieść sensacyjna

22)

Panna Oktawia była to ładna dziewczyna dwudziestodwu lub dwudziestotrzy letnia, z bujnym czarnym włosom, z czarnymi oczyma, czerwonymi ustami i białymi zębami, bardzo powabna i któraby była jeszcze powabniejszą, gdyby nie malowanie, którego nadużywała.

Maurycy znowu ją chciał uściskać.

Wyrwała się wołając:

— Precz jestem wściekła!

— Cóż to za grymasy? — zapytał młodzieniec, zaczynając się śmiać na nowo. — Cóżem ci zawinił?

— Nie wiem, ale zgaduję...

— Zdaje ci się moja droga! Przysięgam, że jestem niewinny jak anioł! No, usiądź przed kominkiem i ogrzej sobie łapki, które muszą być zlodowaciałe.

I Maurycy łagodnie zmusił Oktawię, aby usiadła przy kominku w obszernym fotelu.

— Jacy oni podchlebcy, ci mężczyźni, gdy chcą aby im przebaczyć! — rzekła młoda kobieta, nie mogąc się wstrzymać od śmiechu. — Głupi byłby ktoby im wierzył! No, siadaj bałamucie.

— Już się nie gniewasz?

— Gniewam się jeszcze i dopóty nie przestanę się gniewać, dopóki nie zrobisz tego, co żądać będę od ciebie...

— Jestem gotów...

— Siadaj najprzód... Tam, dobrze... Teraz mówmy...

— I owszem.

— Nie będziesz kłamał?

— Ja nigdy nie kłamię. Cóż chcesz wiedzieć?

— Coś robił wczoraj wieczorem i dziś w nocy.

Maurycy po raz trzeci chciał uściskać

młodą kboietę.

Odepchnęła go prawie gniewnie, wołając:

— Uściskasz mnie wtedy gdy odpowiesz a nie wprzód! Opuściłam cię wczoraj o trzy kwadranse na siódmą. Coś robił od tego czasu?

— Poszedłem na obiad.

— Dokąd?

— Do Brebanta.

— Sam jeden?

— Poszedłem sam, lecz tam zastałem dwóch czy trzech znajomych młodych ludzi i jedliśmy obiad razem.

— Kto oni byli?

Maurycy wymienił nazwiska.

— A potem — rzekła Oktawia.

— Wióząc się po bulwarze, przechodziłem około teatru Varietes... Wszedłem do niego.

— Zamiast przyjść do Renaissance, gdzie ja byłam!

— I gdzie nie byłaś sama! Ja z tobą otwarcie pomówię, moja kochana. Nie podoba mi się, to, że cię w loży widuję z hrabią. Gdy on się do ciebie nachyla, aby z tobą mówić po cichu, a ty go słuchasz uśmiechając się czule, znajduję, że położenie moje jest śmiesznem.

— Głupcze! co cię to może obchodzić, skoro wiesz, że cię kocham. Jeżeli kto jest śmiesznym, to nie ty, tylko hrabia.

— Zgoda, ale wołalbym nie być świadkiem tego, czemu nie mogę przeszkodzić. Wszystko to kłamstwo. Jestem pewna, że ty mnie oszukujesz z jakąś blondynką. Widziałam to w kartach.

Maurycy zaczął się śmiać.

— Karty nie wiedzą co wróżą — odparł. — Ja blondynek nie cierpię.

— Ta-ra-ta-ta! Wy mężczyźni lubicie kobiety nie dla koloru włosów. Nakoniec, zgadzam się, że karty skłamały, i życzę sobie tego tam więcej, że ci zapowiedziały wielkie kłopoty.

— Mnie? — powtórzył młodzieniec mimowolnie zadrżawszy.

— Tak... byłeś pomiędzy damą pikową i jakimś wieśniakiem, królem karowym. Po prawej stronie miałeś asa pikowego i dziesiątkę pikową po lewej, to znaczy kłopoty. Niedaleko był as treflowy, oznaczający picniędę, ale stał pomiędzy siódmką karową i siódmką kierową, co znaczy morderstwo, więzienie.

Jakkolwiek młodzieniec był niedowiar-kiem co do kart i ich wróżb, podobieństwo było tak dziwne, że uczuł jak pot zwilża mu korzenie włosów.

Jednakże zaczął się śmiać, śmiechem cokolwiek przymuszonym.

— Dostę tych głupstw, proszę cię, moja droga! — rzekł następnie. — Porzucmy karty i mówmy poważnie. Wyszedłszy z teatru, powróciłem do domu i spałem dwie godziny, poczem zapaliłem lampę i ogień, i zabrałem się do roboty, którą ukończyłem wtedy za ledwie gdyż zadzwoniła.

— I blondynki wcale nie było?

— Blondynki żadnej, ale brunetka którą uwielbiam...

To mówiąc, Maurycy przyłożył usta do policzka Oktawji, która się tym razem nie opierała i rzekła z uśmiechem!

— Jeżeli kłamała, to tam gorzej! Wierzę ci i przebaczam!

— Przebaczasz mi błędy przezemnie niepopelnione, ależ to zupełnie po angielsku. Zapal papierosa i pozwól mi się ubierać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Śróć Soja	22.00	22.50
Mak niebieski	40.00	45.00
Ogólne usposobienie: wyczekujące		
Uwagi: Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 350 t., pszenicy 195 t., jęczmienia 301 t owsa 62.5 t., maki żytniej 115 t., maki pszennej 20 t otrab żytniej 55 t. otrab pszennych 37.5 t. otrab jęczmieńnych 30 t. gorczycy 2.5 t. konieczny biały 2 t. maku niebieskiego 19.9 t. maki ziemniaczanej 15 t. płatków ziemniaczanych 15 t. ziemniaków jadalnych 1515 t. ziemniaków fabrycznych 1735 t.		

Poznań 9 października 1934 r.

Radjo

Czwartek dn 11 października 1934

Poznań — 6.45 Audycja poranna; 7.50 Koncert reklamowy; 7.55 Życie kulturalne, art. i społeczne Poznań; 11.57 Sygnał czasu — hejnał z wieży Marij; 12.03 Wiadom. meteorol.; 12.05 Codzienny przegląd prasy polskiej; 12.10 „Jak harcerz skąpa Wojciechowa rozumu nauczył“ (sluchowisko dla dzieci, pióra Benedykta Hertza (Warszawa); 12.30 I-szy poranek szkolny z Filharm. warsz.; 13.00 Dziennik południowy (Warszawa); 13.05 Z rynku pracy (Warszawa); 13.10 D. c. poranku szkolnego (Warszawa); 15.30 — Wiadom. o eksporcie polskim (Warszawa); 15.35 Przegląd giełd Wiadom. gospod. roln. i stan wody w Warcie; 15.45 Muzyka lekka — wesołe recytacje (Warszawa); 16.45 Lekcja języka franc. (Warszawa); 17.00 Teatr wybraźni nadaje słuch pt. „Rozwód“ (skrót komedii) (tr. z Krakowa); 17.50 Z nad krawędzi (Gawęda Brata Cezarego na temat „Umywanie nóg“); 18.00 Skrzynka rolnicza; 18.15 Recital fortep. Maryli Jonasówny (Warszawa); 18.45 „Co czytać?“ (Warszawa); 19.00 Arje i pieśni w wyk. Karola Urbana wicza (bas); 19.20 Pogadanka aktualna (Warszawa); 19.30 Muzyka z płyt; 19.50 Wiadomości sportowe (Warszawa); 19.55 Wiadomości sportowe Poznań; 20.00 „Z kraju do kraju“ — audycja muz. w wyk. ork. P. R. (Warszawa); 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Jak pracujemy w Polsce?; 21.00 Koncert w wyk. ork. symf.; 21.55 Odezyt pt. „Wróżenia z Kongresu Filozofów w Pradze“ (Lwów); 22.10 Koncert reklamowy; 22.25 Koncert życzeń z płyt gramof.; 23.00 Wiadom. meteorol. dla kom. lotniczej; 23.05 D. c. koncertu życzeń z płyt.

Kronika miejscowa

październik

10

środa

Kalendarz rzym.-kat.
Środa Franc. Borg. w.
Czw. Macierzyństwa N.M.Kalendarz słowiański
Środa Tomila.
Czwartek Dobromiła
Słońce wschód: 5.51
Zachód: 16.56
Księżyc wschód: 8.40
Zachód: 17.23

— Dyżur nocny z środy na czwartek pełni Dr. Chmiel ul. Kościelna 2 (tel. 246). Apteka Nowa ul. M. Piłsudskiego 15 (tel. 275).

Kino Apollo: „Kuszenie szatana”.
Kino Corso: „Nocny Ekspres”.

Śluby: ślusarz Wacław Sikorski z Marjanną Macioszek, oboje z Ostrowa.

Tupeł i bezczelność członka
h. O. W. P.

W wczorajszym numerze zamieściliśmy notatkę o aroganckim zachowaniu się starszego marynarza Simińskiego, która to notatka poczuł się obrażony jego brat Alfons Simiński, kierownik młodych narodowców. Simiński twierdzi, że generał Tokarzewski nie rozumie się na przepisach wojskowych i niesłusznie kazał zgłosić się jego bratu na odwach, gdzie został przytrzymany.

Niepotrzebny alarm

Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że pogłoski na temat panującej epidemii błonicy są bardzo przesadzone i niema zupełnie mowy o potrzebie zamykania szkół.

Nieostrożna jazda

Na zbiegu ulicy Kościuszki i Wrocławskiej skutkiem jazdy z nadmierną szybkością naiechał rowerem Kazimierz Szyszka z Topolnej Małej na wóz Wiznera Wojciecha z Biskupic Ołobocznych, doznając ogólnego potłuczenia i poranienia brzucha. Rannego opatrzył dr. Michalski i po spisaniu protokołu policyjnego odesłano Szyszkę do domu.

Zebranie koła kolejarzy B.B.W.R.
głównych warsztatów wag.

W poniedziałek odbyło się w sali wykładowej K. P. W. wielkie zebranie informacyjne koła B. B. W. R. głównych warsztatów wagonowych, na które przybyło około 300 kolejarzy. W zebraniu uczestniczył naczelnik warsztatów p. inż. Tarnowski.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa koła p. Olejnika zabrał głos kierownik sekretariatu p. Walczak, omawiając sprawy organizacji i nowej instrukcji B. B. W. R. skończył przemawiając p. Jazwiński komendant „Legionu Młodych”, który w swoim przemówieniu omówił sprawę udziału obcego kapitału w naszych przedsiębiorstwach. Następnie przemawiał pracownik kolejowy p. Stanisław Suda wskazując na potrzebę ścisłej współpracy kolejarzy z Rządem w dobrze pojętym interesie państwa, jak i klasy pracującej. Następnie p. Suda omawiał sprawę spółdzielni robotniczej, demaskując oszukańczą działalność na szkodę spółdzielni kierowników tej placówki.

W czasie przemówienia p. Sudy kilkakrotnie padały słowa ze strony zebranych: „precz z nimi”, skierowane pod adresem kierowników spółdzielni. Po wyczerpaniu porządku obrad prezes zebrania solwował.

UKARANIE AWANTURNIKÓW.

Przed sądem okręgowym toczyła się w poniedziałek rozprawa przeciwko Wincentemu Szymczakowi i Sroce Wincentemu z Ostrowa o spowodowanie awantury w lokalu „Grand Cafe” i pobicie posterunkowego. Po przeprowadzonej rozprawie sąd zasądził obu awanturników po sześć miesięcy więzienia, zaliczając im areszt śledczy.

Jeden z najpoczytniejszych dzienników włoskich „Il Resto di Carlino”, wychodzący w Bolonii, zamieścił niedawno cały cykl artykułów swego warszawskiego korespondenta, p. Taulero Zulberti, poświęconych polskim stosunkom politycznym. Szczególnie w nr. 151 znajdujemy jeden ciekawy artykuł, którego jedna trzecia część poświęcona jest ogólnej sytuacji politycznej w Polsce, a dwie trzecie — młodzieży i jej stosunków do zagadnień natury politycznej. Czytamy w tej części co następuje: „Obok strzelców istnieje organizacja polityczna, która grupuje elementy intelektualne z intencją selektywnego wykształcenia przyszłej klasy rządzącej; organizacja ta podzielona jest na dwie części: Straż Przednią i Legion Młodych.

P. Taulero Zulberti wyjaśnia następnie czytelnikom włoskim różnice ideologiczne pomiędzy Legionem Młodych, a młodzieżą spod znaku Stronnictwa Narodowego w sposób następujący: „Credo polityczne Straży Przedniej i Legionu Młodych różni się bardzo głęboko od Młodzieży Wszepolskiej; jest to naturalnie ta sama różnica, która dzieli (i która zawsze dzieliła) Piłsudskiego i jego zwolenników od narodowych demokratów — a różnica ta jest następująca: pod-

czas gdy pierwsi (Piłsudczycy) pragną, aby Polska stała się wielkim mocarstwem, ci drudzy walczą o Państwo Polskie narodowe. To znaczy, że narodowi demokraci powinni w konsekwencji albo oderwać od Polski trzecią część, zamieszkałą przez mniejszość, albo przeprowadzić gigantyczną asymilację, tj. wynarodowienie dziesięciu milionów elementów obcych”.

Analizując dalej stosunek młodzieży do zagadnienia mniejszościowego p. Taulero Zulberti dochodzi do wniosku, że młodzież polska w większości swej nie uznaje szowinistycznego nacjonalizmu („Młodzi nie chcą uznawać niczego z idei reakcyjnych, feodalnych, kapitalistycznych i liberalistycznych...”)

Co do idei państwowej, pisze w dalszym ciągu autor: „Młodzi rozumieją, że tylko idea Piłsudskiego, w ostatnich czasach tak jasno określona, jest żywa, życiowa i płodna. W jej ramach mogą wyzwolić się śmiało sny, zgodne z historią wielkiego mocarstwa, którego granice sięgały od Bałtyku do Morza Czarnego”.

Z prawdziwą przyjemnością cytować należy ten głos włoskiego publicysty, będący dowodem dużego zainteresowania zagranicą rozwojem Legionu Młodych.

Zebranie reorganizacyjne Związku Strzeleckiego

Pod przewodnictwem p. kpt. Krupnika odbyło się w Odolanowie zebranie reorganizacyjne, na które przybyli delegaci z wszystkich oko-

licznych wiosek. Zebranie zagał ob. Stendera i odśpiewaniem hymnu strzeleckiego rozpoczęło obrady. Do prezydium zaproszono ob. Paska, ob. Leję Andrzeja z Truchał Wielkich i p. Miżę z Garek. Referat organizacyjny wygłosił ob. kpt. Krupik, po którym wywazała się dyskusja, omawiająca działalność Z. S.

Z „TYGODNIA SZKOŁY POWSZECHNEJ”.

W czasie od 2—7 b. m. z okazji „Tygodnia Szkoły Powszechnej” odbywały się zbiórki na cele Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych. Zbiórka uliczna przyniosła około 200.— zł oraz rozsprzedano kilka set nalepek. Również jako członkowie Towarzystwa zapisało się kilkunastu nowych członków.

Zjazd naczelników urzędów pocztowych
przedyskutował nową taryfę telegraficzną i telefoniczną

W ub. niedzielę odbył się zjazd naczelników urzędów pocztowo-telegraficznych i telefonicznych poznaniańskiego okręgu dyrekcyjnego. Odbywał on się w sali wykładowej Dyrekcji Okręgu poznańskiego. Zagał obrady o godz. 10-tej dyr. Okręgu p. Wallner, witając licznie zebranych uczestników zjazdu.

Naczelnicy wydziałów pp. Kurowski i inż. Kolankowski wygłosili referaty, omawiające nową taryfę pocztowo-telegraficzną i telefoniczną, oraz znaczenie tej obniżki dla życia gospodarczego państwa.

Referaty te wywołały żywą i rzeczową dyskusję, po której zabierał głos p. dyr. Wallner, zachęcając zebranych do dalszej — coraz owocniejszej i użyteczniejszej dla państwa pracy.

Imieniem zebranych w sali naczelników urzędów — przemówił p. nacz. Chodurowski, składając p. dyrektorowi życzenia z okazji objęcia piastowanego obecnie stanowiska.

Na zakończenie zjazd wysłał depeszę kondolującą do p. ministra Poczt i Telegrafów.

Pocziwy kmiotek padł ofiarą oszustów

Cinker Wawrzyn zam. w Pniewach nie należy do ludzi rozrzutnych. Zarobione pieniądze skrzętnie lokował w Banku Ziemstwa Kredytowego w Poznaniu. Kapitał rósł. Kiedy zebrała się spora sumka oszczędności, Cinker pomyślał jakby to dobrze było powiększyć gospodarstwo, kupić nowego konika lub krówkę. Udał się więc do Banku i podjął 1460 zł. Kiedy wracał z pieniędzmi, spotkał na ulicy św. Marcina nieznaną, ale b. towarzyską osobę. Grzechem byłoby nie zapieć nowej i tak niespodziewanej znajomości.

Dalsza akcja tej ciekawej historii przeniosła się do restauracji p. Dolaty przy ul. Wodnej 11. Kolej-

ki szły jedna za drugą. Nasz kmiotek rozrzewnił się bardzo. Jeszcze więcej ucieszył się, gdy nieznanemu towarzyszowi zaproponowali mu zamianę jego złotych na dolary. Skrzętnie przerachowane papierki zwinął w chustkę i oddał ucieszonemu Cinkerowi. Dokonawszy tak doskonale zamiany posiadacz dolarów nieomieszkał uciec, zostawiając naszego kmiotka z papierkami. Środze był rozczarowany p. Wawrzyn gdy doszedł do świadomości i przekonał się, że zamiast dolarów dano mu zwyczajne papierki. O wszystkim doniósł policji, prosząc, aby ratowała go z opresji. (j. t.)

Kościół polski w Gdańsku

Gdańsk (PAT). Wczoraj odbyła się we Wrzeszczu uroczysta konsekracja kościoła św. Stanisława, której dokonał ks. biskup gdański O'Rourke. Na uroczystości obecni byli m. in. komisarz generalny R. P. minister Papée z małżonką, poseł dr. Moczyński, przedstawiciele urzędów i instytucji polskich oraz liczne delegacje organizacyj.

Gdańsk (PAT). W miejscowości Piekło na terenie Wolnego Miasta odbyło się wczoraj w tamtejszym kościele parafialnym pierwsze nabożeństwo polskie, co dało okazję do zainicjowania uczuć religijno-narodowych ze strony ludności polskiej. Licznie zamieszkałej w tej miejscowości. W zastępstwie komisarza gen. R. P. w uroczystym nabożeństwie wziął udział radca legacyjny p. Gluski.

Włamywacze zastrzelili kasjera

Gdańsk (PAT). Ub. nocy do kasy pożyczkowej w miejscowości Schönbäum na terenie W. M. Gdańska usiłowali włamać się nieznani sprawcy. Włamywacze zastrzelili znajdującego się tam kasjera Ryszarda Spodę, poczem zbiegli.

Minister Rzeszy u Goemboesza

Budapeszt (PAT). Przybył tu minister oświaty Rzeszy Rust. W kolach oficjalnych oświadczają, iż wizyta ta niema charakteru politycznego. Dzienniki podają, iż min. Rust odwiedzi premiera Goemboesza.

Zbroja „szampiona królewskiego”

Jedno z muzeów londyńskich zakupiło ostatnio zbroję rycerską, z którą związane jest wspomnienie jednego z najciekawszych zwyczajów, jaki panował na dworze dawnych królów angielskich. Zbroja ta należała do rodziny Dymoke, która przechowywała ją starannie od czasu, gdy przodek rodziny, sir Charles Dymoke, otrzymał ją od króla Jakóba II. Ten Charles Dymoke był tak zwanym „szampionem królewskim” w czasie koronacji Jakóba II w roku 1685.

Obowiązkiem szampiona było wjechać na koniu w pełnym uzbrojeniu w czasie uroczystości koronacyjnej do sali jadalnej w Westminster Hall. Nastąpić to musiało zaraz po pierwszym daniu. Znalazłszy się w sali, szampion rzucał stalową rękawicę na posadzkę i wzywał zdrajce, którzy by się ośmielił zaprzeczyć królowi prawa wstąpienia na tron.

Ponieważ naturalnie nikt nie podejmował tego wyzwania, szampion wciągał na nowo rękawicę, która mu podał giermek, poczem pił na zdrowie króla ze złotego pucharu. Ten puchar zabierał następnie na własność jako podarunek królewski.

Prawo spełniania funkcji szampiona królewskiego przysługiwało tylko jednej rodzinie, ponieważ przywiązane było do posiadania zamku Scirelsby w hrabstwie Lincoln. Godność była dziedziczna i przechodziła z ojców na synów. Ostatni zwyczaj rzucania rękawicy podczas uroczystości koronacyjnej utrzymał się aż do roku 1820. (i. n.)

LOSY I-ej klasy 31-ej Loterii Państwowej

której ciągnięcie rozpocznie się w dniu 18 października b. r.

JUZ NADESZLY!

Kto pragnie wygrać, niech jaknajwcześniej zakupi lub zapewni sobie **ŁÓŚ** w Kolekturze Loterii Państwowej **Konstantego Razowskiego** **Ostrów - Rynek 36**

Cena: ¼ losu 10, ½ losu 20 zł, ¼ los 40 zł

Stały zarobek

Kilku ulicznych kolporterów sumiennych do rozprowadzania bardzo poczytnego codziennego pisma porannego przyjmujemy za wynagrodzeniem tygodniowym i wysoką prowizją.

Zgłoszenia szybkie do Administracji Dziennika Ostrowskiego ul. Gimnazjalna 2.

Uwaga!

W Filii Ostrowskiej kolekt. Loterii Państwowej Gniezno, ul. Chrobrego 31 — padło w IV kl. dużo większych i mniejszych wygranych.

Nadmieniam, że plan 31 gry jest ulepszony na korzyść graczy. Uprasza się przeto wcześniej zaopatrywać w losy dokąd zapas starczy. KW 1124

Marian Nerski.

Przewodziki — wszelkie zwózki

węgla, drzewa, zboża, koksu i t.d. wykonuje tanio i szybko

J. KMIĘCIAK - ulica Koszarowa nr. 33

Telefon 179 — biuro zastępcze „Karpal”. Dawniej: Krzyżanowska — Skrzypczyński.

Abonujcie Dziennik Ostrowski

Kilku

inteligentnych Panów do pracy akwizycyjnej za wynagrodzeniem tygodniowym i wysoką prowizją przyjmujemy Zgłoszenia tylko pisemne do Administracji Dziennika Ostrowskiego pod nr 601 z podaniem referencji.

HEMOROIDY

należą do cierpień wyjątkowo dokuczliwych i denerwujących często zmuszają chorego do pozostawiania w łóżku, gdyż utrudniają ruchy i odbierają chęć do pracy.

Natychmiastowe leczenie zapobiega powikłaniom dale możność szybszego pozbycia się ich.

Tylko czopki Magistra Wojskiego „Kastanol” jedynie zawierające składniki roślinne miedzy innymi Kasztanowiec Indyjski, który był stosowany przeciw hemoroidom nawet w starożytności dała w krótkim czasie skuteczne wyniki w cierpieniach hemoroidalnych: usuwają krwawienie swędzenie zmniejszają obrzmienia koją ból wyróżniają się zarazem swym łagodnym działaniem

Czopki „Kastanol” do nabycia w aptekach drogeriach lub w wytwórni Mgr. Wojski, Warszawa, ul. Żłota 14. Obiaśniające broszury wysyłamy bezpłatnie

Czopki roślinne „Kastanol” stanowią najracjonalniejsze leczenie i nowa zdobycz w walce z hemoroidami



NIE CHCE SIĘ SŁYSZEĆ o innej firmie. Zawsze kupuje z zadowoleniem wszelkie podarki jak: torebki damskie parasole, teki poręcze i walizki w własnej wytwórni firmy

WIKTOR CZYSZ
Poznań, Szkołna 11 tyłko naprzeciw Szpitala



Reklama dźwignia handlu



OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

MORWE

najlepszych odmian dostarcza w Polsce Krajo-wa Stacja Jedwabnicza. Ostrów Wlk.

D. O. 582

MIESZKANIA

MIESZKANIE

ewentualnie nadające się na każde przedsiębiorstwo od zaraz do wynajęcia Zgłosz Ostrów — Krena ul. Waska 75

D. O. 560

WOLNE POSADY

MAJSTER CECHOWY

kominiarski do objęcia koncesji na cztery bogate gminy. Oferty wraz z odpisami świadectw kierować do Ekspozytury Biura Pośrednictwa Pracy w Ostrowie. Towarowa 6. DO 610

INŻYNIEROWIE

z działu budowy dróg i mostów potrzebni. — Oferty wraz odpisami świadectw kierować do Ekspozytury Biura Pośrednictwa Pracy — w Ostrowie Towarowa 6.

POTRZEBNI

biegłe maszynistki - stenografistki z gruntowną znajomością w słowie i piśmie języków angielskiego i niemieckiego. — Oferty wraz odpisami świadectw kierować do Ekspozytury Biura Pośrednictwa Pracy — w Ostrowie Towarowa 6.

POTRZEBNA

starsza rutynowana ekspedientka do składu towarów krótkich od zaraz na dobrych warunkach. Zgłosz Dziennik Ostr nr. 563

„Dziennik Ostrowski” ukazuje się raz w tygodniu z wyjątkiem dni poświęconych — Abonament miesięczny: w ekspedycji 1.30 zł. z odnośnikiem do domu 1.50 zł. przez pocztę 1.66 pod opaską w kraju 2.80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, jak strajki i sabotaż pracy, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma abonenci nie mają prawa do odszkodowania. — Ogłoszenia: za 1 m/m jednolitej strony 6-cio łamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wybrze miejsca oblicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki Zgłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki. Drobnie ogłoszenia: słowo tytułowe 15 gr każde dalsze słowo 7 gr — Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub egzemplarzach zaskarżalne w Poznaniu — Konto czekowe P. K. O. w Poznaniu nr. 208 282 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrów Poznański, ulica Gimnazjalna 2. — Administracja czynna od godz 8—1-ej i 3—18-ej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmują się do godz 14-ej dnia poprzedniego. Do tym czasie dolicza się koszt telefonu. — Niezamówionych rekwizytów nie honoruje się i nie zwraca — Redaktor odpowiedzialny: Jan Radomski w Ostrowie Pozn. — Nakładem i czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego” Sp. Akcyjna w Poznaniu — ulica Pocztowa 9. — telefon 33-90 i 11-77.